

**Cena Kurjera**  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadesłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

**Na prowincji.**  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartalnie 10 mark.  
Wymiar pojedynczy 5 a.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Raymako-katolickie:  
Dnia: Joanny wdowy.  
Jutro: Urbana I. pap.  
Pojutrze: Filipa Nereusza.

Grecko-katolickie:  
Jepyfany  
Hlykeryi.  
Woznes. Hospoda.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Aż do 1. czerwca wszelkie polowania zakazane.

Wschód słońca o 4 godz. 18 m.  
Zachód „ o 7 „ 36 „  
Barometr 757. Pogoda niestała.

**Historja okupacji.**

W odpowiedzi na interpelację Irany'ego, co do historii okupacji Bosnii, przedstawianej przez *Nord. Allg. Ztg.* w sposób krzywdzący hr. Andrassego, udzielił minister Tisza Izbie następujących wyjaśnień:

„W toku wydarzeń, które poprzedziły ostatnią rosyjsko-turecką wojnę, okazało się, że mimo naszych starań o utrzymanie pokoju, Rosja wypisawszy na swoim sztandarze uwolnienie chrześcijańskich ludów, zdecydowaną jest na wypowiedzenie Turcji wojny. W tej sytuacji po dojrzałej rozprawie, zdecydowaliśmy się do zachowania neutralności. Nie chcieliśmy wojny nie tylko ze względu na ogólną sytuację europejską, ale także ze względu na to, że nie uważaliśmy za stosowne występować przeciw zaprzyjaźnionej Turcji, ani też z drugiej strony zwalczać usprawiedliwione pretensje słowiańskich ludów. Mimo neutralności ciągnął na ówczesnym kierowniku naszej zagranicznej polityki obowiązek rozważenia, że w toku wojny zajść mogą na wschodzie wypadki, które spowodowałyby przeciwne naszym interesom ukształtowanie polityczne.

Z tego powodu odbywały się z Rosją rokowania, o których wspominał pan interpelant. Rząd nasz podczas tych rokowań kładł ustawicznie nacisk na to, że życzy sobie utrzymania status quo co do posiadłości na Wschodzie.

Chcąc jednakże monarchji, także w obec Rosji zapewnić pokój, musiał rząd nasz, nie myśląc o pozostawieniu Rosji wolnej ręki, od razu w obec wszelkich ewentualności, zająć stanowisko, mianowicie na wypadek, gdyby przeciw na Wschodzie nastąpiły zmiany w posiadłości.

Przy tych rokowaniach, zaznaczyliśmy też wyraźnie, że nie życzymy sobie posiadania Bosnii i Hercegowiny, na wypadek jednak, gdyby Turcja nie była w możności utrzymać się tam, nie mogliśmy ścierpieć, ażeby kto inny Bosnię zajął i sami musieliśmy przystąpić do okupacji.

Rosja zgodziła się na nasze stanowisko w tej sprawie, a zawarta umowa udzieloną została także zaprzyjaźnionym Niemcom do wiadomości.

Zaznaczył muszę, że o jakimś podziale Turcji, między nami a Rosją zgoda mowy nie było.

Dodać także muszę, że wspomniana umowa bynajmniej nie dążyła do jakiejś wspólnej akcji, a miała tylko za cel, zawczasu zabezpieczyć monarchję na wypadek pewnych ewentualności.

Pokój w San Stefano nie odpowiadał warunkom, zawartym w owej umowie. Rząd nasz energicznie zaprotestował przeciw temu pokojowi, w skutek czego zwołany został kongres berliński, który znacznie zmienił warunki pokoju w San Stefano i monarchji naszej udzielił mandat do okupacji Bosnii i Hercegowiny.

Przeprowadziliśmy więc okupację nie na podstawie pierwotnej umowy, ale na podstawie udzielonego nam przez kongres berliński mandatu. Przez cały czas traktowania sprawy w granicach możliwości, mieliśmy wzgląd na interes rządu tureckiego.

O poszczególnych fazach tej sprawy, można dopiero będzie sądzić na podstawie aktów, których przedłożenie na razie jest jeszcze niemożliwym. Aż do tego czasu, tak kierownik ówczesny zagranicznej polityki, jakoteż ja, który politykę tę popierałem, odwołać się musimy na zmienioną

sytuację naszą na Wschodzie i w ogóle na stanowisko, jakie obecnie między mocarstwami zajmujemy.

**W sprawie Towarzystwa oficjalistów.**

Otrzymałmsy pismo następujące:

„Wczytawszy w *Kurjerze Lwowskim* Nr. 135 wiadomość, że czynności poruczone osobno wybranej komisji z grona delegatów zostały już załatwione i że poczynione wnioski są wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju instytucji, przyszedłem do przekonania, że im prędzej reformy proponowane byłyby w życie wprowadzone, tem większe korzyści odniesie instytucja. Komisja powinna była spowodować wydział centralny, ażeby nie pozostawiał jej wypracowania do następnej rady nadzorczej, zebrać się mającej dopiero w marcu 1888, ale kwestję statutową powinno by się załatwić na osobnej ad hoc zwołanej sesji.

Gdzie idzie o przysporzenie towarzystwu dochodu większego i to tak znacznego, bo o kilkanaście tysięcy rocznie, tam konserwatyzm należy odłożyć na bok, a dążyć żywo do reform.

Kwestję przyjmowania udziałów od pp. służbowców na rzecz „obdarowanych“, jak komisja nazwała uczestników, rozbieraliśmy w kołach interesowanych i chętnie godzimy się na wniosek pana Jędrzejowicza w tej formie podany. Do życzenia by pozostawało, aby tak życzliwy dla towarzystwa obywatel postarał się o założenie komitetu z właścicieli dóbr, którzyby myśl jego nietylko w życie wprowadził, ale swim wpływem przysporzył dla towarzystwa uczestników.

Byłaby to zasługa większego znaczenia, gdyby się zainteresowano instytucją tak, jak ona na to zasługuje.

Podobał się także projekt, aby nie pomnażać kapitału żelaznego aż do nieskończoności. Towarzystwo wzajemnej pomocy mogłoby się i bez kapitału żelaznego obejść, gdyby ciągle i jednostajny był ruch członków składających udziały; skoro jednak fundusz istnieje, tedy niech zakończy swój wzrost na pół miljonie.

Towarzystwo o celach humanitarnych więcej pożytku społeczeństwu przyniesie, gdy jedną ręką pobrawszy 100 złr., takowe drugą ręką rozdzieli między potrzebnych wsparcia, aniżeli gdy ową setkę przechowa w szafie, aby dopiero procentem, dziś zaledwie 5 złr. wynoszącym, świadczyć dobrodziejstwa. Słusznie komisja kładzie nacisk na rażne tworzenie funduszu rezerwowego, któryby coroczne bilansy regulował.

Wszystkie wnioski, o których nas wieść doszła, zasłużyły na poparcie, a komisja ma prawo do naszej wdzięczności, iż swoje czynności przyspieszyła.

Należało tylko spowodować wydział centralny, aby jeszcze w tym roku rada nadzorcza statut uchwaliła. Wiadomo bowiem, że pozyskanie zatwierdzenia statutu towarzystw, które mają pewne stałe zobowiązania w obec członków, nie jest rzeczą tak łatwą i sprawa może się na lat dwa rozciągnąć, a wtedy pozbawiłoby się instytucję korzyści, któreby towarzystwo mogło osiągnąć. *Edward Bodynński*, były delegat do rady nadzorczej.

(Właśnie stało się jak p. B. sobie życzy. Rada została zwołaną już na 20. czerwca b. r. *Red.*)

**Taras Szewczenko**  
jako poeta, obywatel i nauczyciel ruskiego ludu.

(*Studjum polityczno-literackie przez Anton. Konst. Błachowskiego.*)

Po ucieczce ze „szkoły djakowskiej“ udał się Taras do wsi Kysianki, gdzie przebywał djakomalarz, i u tego począł się uczyć „boho-mazarstwa“. Tam nauczył się pisać. Chociaż Taras od dzieciństwa zdradzał wielką ochęć do rysowania i malowania, przecież nie długo zagrzał miejsca u nowego swego mistrza, ten bowiem był zupełną podobizną poprzedniego. Biedny Taras uciekający ztamtąd stracił nadzieję nauczania się czegoś pożytecznego; żebrał i chodził z psalierzem o kawałek chleba od wsi do wsi, aż wreszcie wrócił do rodzinnego miejsca, gdzie znowu za chleb codzienny pasał bydło gromadzkie:

Dawno to już było, jak małą dzieciną,  
Sierotą będąc, niegdys się błąkałem,  
Bez strawy, odzieży; wielką Ukrainą  
Szedłem ze łzami, a ludzi szukałem,  
By czegoś dobrego mnie nauczyli!..

Jak wielki przykład dla tych, którzy mają dziś tyle sposobności do nauczania się „czegoś dobrego“, a trwają uporczywie w ciemności; oraz dla tych, którzy lud „lada szkółką“ zbywają.

O dalszym losie swoim tak pisze Szewczenko:

Dziedzicowi naszemu potrzeba było zwinnego chłopaka do pokojowej obsługi. Wybór padł na mnie, i ja, żak obdarty, włóczęga, zostałem raptem przebrany w drelichową kurtkę, także szarawary, i wzięty do dworu za pokojowego kozaczka. Obowiązkiem moim było pozostać w przedpokoju na zawołanie, czy pan mój nie żąda jakiej usługi, n. p., czy nie każe podać sobie fajki, lub czy nie zapagnie szklanki świeżej wody i t. p.

Działo się to w trzynastym roku życia poety. Od tego czasu nie zmarnował Taras ani jednej chwili; czytywał bez wytchnienia, a miał ku temu sposobności nie mało. Dostrzegł i dziedziec, że kozaczek jego zdradza niezwykły pochop do nauki, szczególny dar opowiadania, i okazuje talent do malarstwa, lecz nie przywiązywał z początku do tych objawów zbyt wielkiej wagi.

Dziedziec Engelhard był człowiekiem obrotnym, lubiał jeździć po jarmarkach do Kijowa, do Wilna, Petersburga, a zwykle brał z sobą swego młodego kozaczka. W tych podróżyach wydoskonalił się Taras w mowie polskiej i miał wiele sposobności do okazania bystrości swojego umysłu, co widząc Engelhard na prośby chłopaka oddał go na naukę do pewnego malarza wileńskiego, a po tem zawiózł (w r. 1832) do Petersburga i umieścił swoim kosztem na cztery lata u Szrajewa, znakomitego malarza ówczesnego.

Szalachetne to zainteresowanie się Engelharda sierotą, nie miało innej pobudki nad wrodzoną chęć wspierania talentu, na którym się poznał. Ludzie złej woli przypisują Engelhardowi jakieś samolubne przytem widoki, co nie jest prawdopodobnem; roboty malarskie we dworze wykonywali podróżujący malarze daleko taniej, aniżeli wynosił koszt utrzymania człowieka na odpowiedniej stopie, w szkole malarskiej, w stolicy. Zresztą nadzieja posiadania kiedyś swego portretu z pod pędzla wychowanka, nie jest jeszcze tak wielkiem



samolubstwem. Nie jeden Engelhard, ale każdy większy dziedzic i każdy magnat ukraiński wspierał szczególniejsze talenta, bez nadziei i wyczekiwania jakiejś wdzięczności.

W Petersburgu, przy pomocy swoich rodaków malarza Soszenki i pisarza Hrebinki, oddawał się Taras przez sześć lat z całym poświęceniem nie tylko sztuce malarzkiej, lecz ogólnie wszystkim gałęziom naukowym, a czynił tak nadzwyczajne postępy, że niebawem zwrócił na siebie uwagę sławnych uczonych stolicy poety i wychowawcy carewiczki Zukowskiego i malarza Briulowa. Za ich wpływem został Taras w r. 1838 z poddaństwa wykupiony i jako wolny obywatel państwa do wyższej szkoły czyli akademii przyjęty.

Oswobodzenie Tarasa mogło dopiero nastąpić z ukończonym 24-tym rokiem życia jego; zostało dokonane za dobrowolną wolą Engelharda i za złożeniem kwoty 2.500 rubli, na ten cel uzyskanej przez wylosowanie obrazu pędzla sławnego malarza Briulowa. Taras tak oswobodzony, zapragnął w duszy tej samej swobody nie tylko dla braci na Ukrainie, ale dla wszystkich poddanych, wręcz zapragnął tem goręcej zupełnego zrzucenia jarzma moskiewskiego... Myśl ta dojrzała w nim. *Odąd zaczyna się jego działanie. Żyje już tylko dla ludu; pisze pieśni dla ludu, za pomocą ich poucza go, ciągle już roni łzy żalu nad „niewolą i upadkiem” i nawołuje lud ruski do miłości ziemi ojców, do pracy i nauki.*

W r. 1838 rząd moskiewski zaostrzył właśnie prawo poddaństwa i pod karą wygnania nie wolno było dziedzicom samowolnie nikogo oswobadzać, podczas gdy w innych krajach dawno już poddaństwo zniesione zostało. Takie niewolnictwo braci poddanych rozpało duszę Szewczenki „do żywej kości”.

Taras był ulubionym uczniem Briulowa, później jednak malarstwem nie zajmował się szczerze i mimo talentu, nie doprowadził tej sztuki do doskonałości. Nie mogło też być inaczej. Potężny geniusz Szewczenki tworzył dzieło w jednej chwili, igrał tysiącami barw, iskier i odcieni, które w nieznane uleciałyby światy, gdyby nie uwieził je zaraz, nie ubrał w szaty poezji... Jakże mógł Szewczenko ślepczeć jako malarz nad powłoką swoich myśli, skoro potęgą geniuszu oddawał je w okamgnieniu w cudownych barwach słowami poezji. Pisał też wiersze przy sztaludze i odczytywał swoim przyjaciółm, którzy go jednak napędzali do roboty, zwłaszcza, że zaczął się bawić w pańcizną „i żyć po pańsku” (nie nie robić).

Tym czasem Szewczenko coraz mniej malował, ale tem więcej pisał.

W r. 1840 wydał w Petersburgu pierwszy zbiór poetycznych utworów swoich, pod tytułem „Kobzar”.

Kobzarz, (inaczej teorbanista-lirnik bandurzysty i t. p.) znaczy tyle co pieśniarz ukraiński przygrywający przy spiewie (o licznych recytaty-

wach), na lirze lub gitarze, obciążonej kilkudziesięciami strunami, tak zwanym „teorbanie”. Instrument ten w poezji i malarstwie przedstawia poezją muzyki, nosi nazwę gęśli, lutni. Kobzarza nie brakowało przy żadnej uczcie; Ukraińcy zapominał o bólu, gdy go kobzarz pocieszył, przeciwnie wybuchał zalem, do tego pobudzony.

Już sama nazwa książki tej, drażniła Moskalów. „Kobzarz”, to jak ów „wajdelota”, przypominał ludowi i opiewał bohaterstwo sławnych atamanów, asaulów; budził uczucia patriotyczne *pouczał i zagrzewał lud do czynu*, gdy chodziło o wspólną ważną sprawę.

Cała więc książka miała doniosłe znaczenie.

### Publiczne posiedzenie akademii umiejętności

odbyło się 21. bm. o godzinie 12.

Posiedzenie zagał hr. Alfred Potocki jako zastępca protektora, na co odpowiedział prezes akademii dr. Majer.

Po przemówieniu prezesa odczytał sekretarz generalny hr. Tarnowski sprawozdanie z ruchu naukowego akademii w ciągu ubiegłego roku, poświęcając w wstępie rzewne wspomnienia zmarłym w tym czasie członkom akademii, profesorowi Althowi, ks. Kalince, Zebrowskiemu, Kraszewskiemu, oraz członkom nadzw. Kirkorowi i Zyblikiewiczowi.

Następnie odbył się odczyt prof. Kostafiińskiego p. t. „Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarskim”.

W końcu sekretarz akademii odczytał propozycję na członków akademii, oraz sprawozdania z konkursów. Wydział I. proponuje na członków czynnych: ks. biskupa Kraszińskiego, dr. Kazimierza Morawskiego, prof. uniw. Jagiell., dr. Jana Baudouin de Courtenay, prof. uniw. w Dorpacie; na członków korespondentów: dr. Jana Hanusza; docenta uniw. wiedeńskiego; dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i dr. Jana Karłowicza. Wydział II. na członków czynnych: ks. biskupa Edwarda Likowskiego, dr. Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora zakładu Ossolińskich we Lwowie i dr. Tadeusza Wojciechowskiego, prof. uniw. lwowskiego. Wydział III. na członka czynnego: dr. Izidora Kopernickiego, prof. uniw. Jagiell.; na czł. koresp.: dr. Napoleona Cybulskiego, prof. uniw. Jagiell., dr. Szczęsnego Kreutza, prof. uniw. lwowskiego i Juliusza Niedzwiedzkiego, profesora politechniki lwowskiej.

Na tem posiedzeniu również przyszło akademii po raz pierwszy przyznać nagrody z pięknej fundacji sp. Piusa Barczewskiego za rok ubiegły. Za najlepsze dzieło w dziedzinie malarstwa przyznano nagrodę Janowi Matejce, z powodu „Dziewicy Orleańskiej”; — za najlepsze dzieło w zakresie historii polskiej po „Sejmie czteroletnim” ks. Kalinki, któremu z powodu zgonu autora nie można było przyznać nagrody, uznano pracę senatora Romualda Hubego: „Prawo polskie w wieku XIV”.

jako trochę malarz, trochę autor, mogą sobie dokładnie przedstawić jak w danych okolicznościach postępowali. Wierz pani swemu wiernemu sprawozdawcy, że moja babka po wiadomości, udzielonej jej przez dyrektora, wahała się czas jakiś między uczuciem ludzkości i gniewem.

Że była dobrą i dbała o swych poddanych, o tem pani wątpić nie możesz, po tem com dotąd powiedział. Ale w sprawach moralności była niezmiernie surowa, równie dla siebie, jak dla innych. Przekonała się już nieraz, że nic nie może poradzić na zepsucie mężczyzn i kobiet, ale takim zgorszeniu u ludwie na wpół dojrzałych istot trzeba było koniecznie położyć tamę.

Moja babka znowu posłała kamerdynera do rodziców Michałka:

— Miłośnikom chłopca trzeba koniec położyć; to wstyd dla takiego chłopaka — kazała powiedzieć — taki młody chłopiec powinien o czem innym myśleć.

Michałko wstydził się okropnie usłyszawszy poselstwo, a ojciec jego rzekł:

— Zmiluj się pan, panie kamerdynerze, skończ się z tem z pewnością, to się rozumie — zaraz się skończy.

To za pewne wystarczyło zacnemu Fricowi, bo powrócił do zamku uszczęśliwiony wyborem spełnieniem swojej misji i ze zwykłym zgięciem kolan, ze zwykłym rozpromieniem ptasiej fizjologii zaraportował:

— Michałko ręce całuje — już więcej nie będzie.

— Śmieszne — rzekła hrabina.

— Bardzo — potwierdził hrabia.

### Olbrzymi teleskop.

Przed kilku tygodniami obchodził świat uczony rocznicę Fraunhoferowską, przyczem przypomniano sobie olbrzymi teleskop, podziwiany przez ówczesnych astronomów. Ale jakimże karlem jest ten teleskop wobec dzisiejszych olbrzymów. Do niedawna uchodził za największy, teleskop obserwatorium wiedeńskiego, zbudowany przez Grubba w Dublinie i 26" refraktor Wasyngtoński, ale zaćmił je wkrótce olbrzymi teleskop w Pałkowie, skonstruowany przez Alvana Clarka w Cambridgeport pod Bostonem, z otworem o 30". Panowanie tego teleskopu jednak ma się ku końcowi, bo wkrótce skończony będzie refraktor, przeznaczony dla obserwatorium Monnt Hamilton koło S. Francisco, którego obiektyw ma 36" szerokości. Refraktor ten skonstruowany został przez Alvana Clarka z funduszy, zapisanych na ten cel przez milionera amerykańskiego, James Licka. Wiadomo powszechnie, że obiektyw każdego achromatycznego teleskopu składa się z dwóch soczewek szlifowanych, jednej ze szkła zywcającego, i drugiej z ciężkiego szkła ołowianego. Otoż soczewę drugą udało się firmie Feil w Paryżu wygotować jeszcze w r. 1882, przy odlewaniu pierwszej jednak nie potkano olbrzymie trudności. Przeszło 30 razy próba się nie udała, i dopiero roku zesz. w jesieni zadanie było skończone. Teraz przystąpiono do szlifowania olbrzymich soczewek, które się powiodło tak, że w tym roku refraktor będzie mógł być ustawiony. Szkoło obiektywu przedstawia wartość 60.000 dolarów, ustawienie refraktora będzie kosztować 42.000 dolarów.

## KRONIKA.

**Nowa prośba z Galicji do Petersburga.** Czytamy w *Kraju*. Galicyjski Dom narody, jak donoszą dzienniki petersburskie, udał się do petersburskiego komitetu wykształcenia elementarnego „Artemośniti” z prośbą dostarczenia mu rosyjskich książeczek ludowych do popularnego i politycznego czytania w raskich szkółkach ludowych w Galicji. Komitet uchwalił prośbę powyższą uwzględnić. Co na to kraj. Rada szkolna we Lwowie?

**Wysokie c. k. namiestnictwo w obec ustawy przemysłowej.** Nowa ustawa przemysłowa została wydana celem uporządkowania, ułatwienia i ratowania rzemiosł i przemysłu w państwie od całkowitego upadku i porzucone władzom do ścisłego przestrzegania i wykonywania takowych. Rozporządzenie to nie wchodzi w życie i powołane do tego władze nie bądą go przestrzegają. Na dowód świeży fakt: W namiestnictwie robią się teraz przygotowania na przyjęcie cesarzewicza Rudolfa. I oto nie tylko draperje, ale i przy przeróbce mebli oddano robotę czysto tapicersko-dekoracyjną, w przedsiębiorstwo czeladnikowi siodlarskiemu Romanowskiemu reze Rem; który nie bądąc sam kompetentnym i fachowym, przelał swe prawa na kilku chłopaków tapicerskich, i przysłał do pomocy kilka szwaczek. Przepis §. 14. powołanej

Moja dobra, troskliwa babka uważała sprawę za skończoną i przestała o tem myśleć. Była wtedy niezmiernie zajęta przygotowaniami do wielkiej uroczystości, która się corocznie w zamku odbywała 10 września jako w dzień jej urodzin i porciągała za sobą dużo mniejszych zabaw przed i po dniu uroczystym. Zbierało się wtedy zwykle całe sąsiedztwo i jedne po drugich następowały świądania na zielonym kobiercu łąki, polowania, kolacje przy pysznem, sztucznem oświetleniu lasu, bale gonitwy itd.

Trzeba przyznać naszym ojcom, że umieli zajmować miejsce i hałas robić na świecie. Nasze dzisiejsze pałacowe życie wydałoby się im Bogu jak nudnem.

— Tak, ale też byli wielkimi panami — gerzko wtrącała hrabina — a my jesteśmy w porównaniu z nimi biedakami tylko.

Hrabia dalej snuł nić swego opowiadania:

— Jakkolwiek liczną była służba pałacowa, to jednak w czasie trwania uroczystości wystarczyć nie mogła i zawsze musiano do niej ludzi dobierać. Jakim sposobem znalazła się między nimi ukochana Michałka — tego nie wiem — usy, że tak się stało i tych dwoje ludzi, którzy unikali się byli powinni, schodzili się teraz częściej w usługach dziedziczki, niż dawniej przy wspólnej pracy w polu. On z poselstwem z ogrodu do kuchni, ona — z kuchni do ogrodu. Czasem spotykali się po drodze i spędzali kwadransik na wspólnej gawędce.

— Niezmiernie ciekawe — szczyła hrabina

### Rączki całuje — już umarł.

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Przy kolacji, przy której jak zwykle brał udział cały dwór złożony z kilku niezamożnych krewnych i główniejszych urzędników, rzekła moja babka do rządcy siedzącego koło niej, że siostra Michałka, nowego ogrodowego, wydaje jej się porządną i zwinną dziewczyną i że życzy sobie, aby dla niej wynaleziono jakie zajęcie przy dworze, by coś zarobić mogła.

Dyrektor odpowiedział, że stanie się wedle życzenia jaśnie pani, tylko że — o ile wie — Michałko właściwie nie ma siostry.

— O ile pan wiesz! — zawołała moja babka — co to znaczy, co pan wiesz. Michałko ma siostrę i małego braciszka, widziałam dziś w polu wszystkie troje.

— Hm, hm — brzmiała odpowiedź i dyrektor przysłonił usta serwetą, aby głos swój przytłumić — to będzie pewnie z przeproszeniem pani hrabiny — jego kochanka, a co do dziecka, to — z respektem pani hrabiny — to jego syn.

Mimowolna słuchaczka tego opowiadania nie mogła się już powstrzymać dłużej i zawołała:

— Utrzymujesz pan, żeś przy tem nie był, gdy te pamiętne rozmowy się toczyły. Skądże pan możesz wiedzieć nietylko każde słowo, ale nawet każdą minę?

— Po większej części znałem działających, a

stawi opiewa, że do rozpoczęcia rzemiosła potrzebnym jest dowód uzdolnienia, jaki stanowi świadectwo nauki i pracy stwierdzające, że ubiegający się pracował przez kilka lat jako czeladnik w tem samem rzemiośle. We Lwowie znajduje się 34 majstrów tapicerskich, mających firmy, płacących podatki i będących odpowiedzialnymi za swoje roboty i karaniymi za każde nawet najmniejsze przekroczenie przeciw paragrafom rzeczowej ustawy przemysłowej. Zachodzi tedy pytanie dla czego intynerowie namiestnictwa, prowadzący roboty wzmiankowane, oddali je w ręce niewłaściwe, które nie reprezentują żadnej firmy, nie mają koncesji ani uzdolnienia fachowego, nie płacą podatków i ze szkodą poważnionych i fachowych dopuszczają się faszkerki, achronionej przez władzę przemysłową. W imieniu korekcyjnego *Wojciech Frünuff*.

**Za spokojny duszy sp. Langiewicza** odbędzie się w kościele OO. Dominikanów staraniem żołnierzy z r. 1868 i młodzieży polskiej; i tegoż samego dnia również w Tarnowie.

**Zawała się** wczoraj o godz. 1/2, 9 zrana trzypiętrowa oficyna w dziedzińcu kamienicy nr. 19. ul. Błażowska, od dwóch lat urządzone zamknięta, i tylko dlatego nierozbraża, bo właściciele jej pomarli. A właściciele tych było aż 4, i proces spadkowy dotąd nieustaygnięty. Urząd budowniczy tedy, nie mogąc sobie dać rady, ubezpieczył ruderę odgradzeniem od reszty dziedzińca. Nikt tedy nie ponosił szwanku. Pan Buchberger, który zaraz po katastrofie przybył na miejsce i zastał tam już komisarza dzielnicy p. Müllera, zarządził rozebranie gruzów przez budowniczego kamienicy.

**Mianowania.** Cesarz radcy budowniczemu i przewodniczącemu departamentu budowniczego przy krajowym sądzie w Czerniowcach, Antoniemu Pawłowskiemu, nadał tytuł i charakter starszego radcy budowniczego. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował Jana Gołębiowskiego kancelistą przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

**Zmarli:** Zygmunt Czarnota Bojarski, obywatel lwowski i członek rady nadzorczej gal. Tow. kredytowego, licząc lat 68 życia, i ks. Ferd. Kaś, z zakonu OO. Franciszkańów, w 37. roku życia.

**Niewłaściwość.** W wszystkich większych miastach istnieje zwyczaj, że policja do transportowania chorzych, ma zawsze do dyspozycji osobne dorożki. Znasz inaczej. Dorożka, która właśnie przewiozła do szpitala chorego przypaśnięty na tyfus plamisty, lub chociażby opoja żywiącego na sobie setki owadów, za chwilę najwobudniej przyjmuje gości do przewożenia.

**Ks. arcybiskup Marawski** przybył d. 21 bm. do Czerniowców, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwało mu miejscowe duchowieństwo katolickie. Arcybiskup wyszedł z dworca, gdzie zjadł obiad, w towarzystwie ks. palata Kornickiego, oraz swego spowiednika i kapłanów. W południe odjechał do Kocmania, skąd rozpoczął poćwiczy wyjazd. Tym samym pociągiem przybył metropolita ks. Andryjewicz w powrocie z Wiednia. Obaj dostojnicy stanęli równocześnie na peronie, lecz metropolita, nie zatrzymując się w sali, szybkim krokiem wybiegł do portala i natychmiast odjechał do miasta.

żeby to jeszcze można było wiedzieć co oni do siebie mówili.

— Oho! jak się pani stała ciekawą. Ale ja nie radzam tylko to, co jest koniecznie niezbędne do mojej historii. Pewnego poranku dziewczynka z towarzystwem wyszła na spacer do ogrodu. Przypadkowo napotykała towarzystwo swe kroki do małego uczęszanego szpaleru i ujrzała na jego końcu młodą dziewczynkę. Każde wybiegło z przeciwnej strony i stało naprzeciwko siebie jakby radośnie zdziwieni. "Ciepłe, nie kto inny jeno Michałko, wziął dziewczynę w objęcia i ucałował ją, na co spokojnie odpowiedziała. Głośny śmiech rozległ się z ust idących panów, a może i niektórych pań, których los robił świadkami tej małej scenki. Michałko i jego ukochana rozbiegli się w mgiełce oka. Ale babka moja nie podzielała ogólnej wesołości. Chłopcu... opowiadała mi to potem — wtrącił hrabia, uprzedzając pełen ironicznego niedowierzania ruch hrabiny — biednemu chłopcu zdawało się, że zaczyna nienawidzić swoją dziewczynę; ale jeszcze tego samego wieczora przekonał się, jak dalece się mylił, mianowicie wtedy, gdy się dowiedział, że jego ukochana wraz z dzieckiem zostanie odesłana do innego majątku hrabiny, o dwa dni odległego. Całe dwa dni dla dorosłego mężczyzny, a cóż dopiero dla słabej kobiety, która do tego półtoraroczne dziecko ciągnąć za sobą musi.

Michałko na wieść o tem nie mógł nic więcej wymówić nad:

— O mój Boże, mój Boże, mój Boże!

Patrzył jak senny i nie rozumiał czego od

**Towarzystwo myśliwskie im św. Huberta** odbyło doroczne swe walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Władysława Borzysławskiego. Najważniejszą reformą w ostatnim roku w ustroju towarzystwa dokonana, jest ograniczenie tak zwanych polowań luźnych ("na luzaka") pod względem okresu czasu i liczby dni, oraz obszaru łowieckiego. Wszelkie polowania tego rodzaju odtąd zamykane będą w towarzystwie już z dniem 1 listopada, a więc około pierwszej ponowy. Że na tem za rządzeniu zwierzanym wiele zyskać musi, nie ulega wątpliwości. Zgromadzenie wybrało ponownie prezesem p. B. Komorowskiego, zastępcą prezesa p. F. Strońskiego, sekretarzem p. R. Jarosiewicza, skarbnikiem p. A. Dzińskiego. Do wydziału weszli jako przewodniczący pojedynczych rewirów towarzystw. pp. W. Borzysławski, W. Daszyński, L. Dziubiński, P. Freund, W. Godowski, M. Hamerski, J. Iwanicki, F. Kinelski, S. Krogulski, E. Lardemer, K. Rożanowski, W. Szuchiewicz, A. Szczeniński.

**Fundusz wdowio-sierociński** księży ruskich dycecji gk. stanisławowskiej odebrali temi dniami delegaci tamtejsi: ks. Lisiewicz, Krasicki i Hudyk.

**Szkoła koszykarska w Jarosławiu** zatrudniała w roku 1886 31 robotników, dawniejszych swoich uczniów, a mianowicie z powiatu jarosławskiego 21, z rzeszowskiego i niskiego po 3, z białskiego 3, z cieszanowskiego i przemyskiego po 1, — uczniów zaś 48, a mianowicie z powiatu jarosławskiego 36, z przemyskiego, rzeszowskiego i niskiego po dwóch, z staromiejskiego, gorlickiego, mieleckiego, rohatyńskiego, lwowskiego i łańcuckiego po jednym. Z pomiędzy 31 robotników dwóch zarobiło w przeciągu ubiegłego roku 230 i 250 złr., trzech między 100 a 150 złr., trzech między 80 a 90 złr., czterech między 50 do 70 złr., dziewięciu 30 do 50 złr., reszta niżej 30 złr. Tak robotnicy jak i uczniowie uczęszali do tamtejszej szkoły przemysłowej.

**Joanna z Ufnierskich Tchórznicka** zmarła w Krakowie w 86. roku życia, gdzie lat kilkanaście przeżyła w domu syna, Konstantego Tchórznickiego, dyrektora banku hipotecznego.

**Monety rzymskie.** Kurjer Rzeszowski donosi: W tym tygodniu wyorał robotnik w Przedmieściu przy Sędziszowie do 150 sztuk monet srebrnych z czasów rzymskich, wcale dobrze utrzymanych, gdyż na jednej wyczytałem "Vespasian", na drugiej "Junoni", przeważnie wielkości centa, z bardzo wyraźnymi na niektórych popiersiami, tylko brzegi nierówne, jakby obrznięte. Trudno przypaść, żeby to miał być skarb zakopany jakimś przypadkiem z czasów tak dawnych; raczej schować je musiał ktoś zbierający numizmata, bo każdy pieniądz jest odmienny.

**Na rzecz kościoła w Stryju.** Ministerstwo skarbu pozwoliło na urządzenie w b. r. wielkiej loterii fantowej celem zebrania funduszów na dokończenie restauracji kościoła w Stryju, zniszczonego w roku 1886 przez pożar. Zbieranie fantów we Lwowie podjęły się, pani Namiestnikowa Zaleska, hr. Marja Borkowska, hr. Jerzowa Borkowska, Boguszowa, B. atkowska, hr. Comello, hr. Tadeuszowa Dzieduszycka, bar. Heydłowa, Janowiczowa, Kosińska, Kłosowska, Marchwicka, księżna Ponińska, Podhorodeńska, Siemieńska-Lewicka i hr. Szeniowa.

niego chcą, gdy go zawołano na robotę. Rzucił o ziemię grabie podane przez jednego z towarzyszy z wymownym szturchancem i jak szalony popędził do wsi, do chatki, w której jego ukochana wraz z matką mieszkała, tj. w której dawniej mieszkała, bo teraz wszystko już było stracone.

Dziewczyna stała gotowa do drogi nad łóżkiem rozsłochanej starej, która jej nawet błogostawiając rękę na głowę położyć nie miała siły i tylko gorzko płakała.

— Przestańcie teraz płakać — mówiła córka — przestańcie droga matko, któż wam będzie ły ocierał, gdy ja odejdę.

Otarła fartuchem powieki starej, potem swoje, wzięła na rękę dziecko a mały węzełek z rzeczami na plecy.

Przechodząc koło Michałka nie śmiała nawet spojrzeć na niego. Ale on szedł za nią tak długo, dopóki parobek mający dopilnować jej odejścia, nie zwrócił się za nią z drogi; wtedy w jednej chwili stanął u jej boku, wziął węzełek na plecy, dziecko na ręce, gdyż już ledwo przebierało nóżkami i tak szedł koło niej.

Robotnicy, którzy niedaleko w polu pracowali dziwili się temu:

— Co ten półgłówek robi? czy jest tak głupi, że myśli, iż mu dadzą iść za nią.

Wkrótce nadbiegł dysząc i krzyżąc ojciec Michałka:

— O wszyscy święci! O Matko Boska cudowna! czym się czegoś podobnego spodziewa! ten ten lajdak leci za swoją miłośnicą; nas wszy

**Zjazd pedagogiczny.** Ze Stanisławowa donosi "Kurjer" tamtejszy: Na zaproszenie p. burmistrza dr. Kamińskiego, zebrało się we czwartek dnia 19 b. m. w sali rady miejskiej, grono obywateli stanisławowskich, celem ułożenia programu przyjęcia uczestników zjazdu pedagogicznego. Po przedstawieniu przez p. burmistrza ogólnego programu, wybrali zebrani komitet ścisły, mający się zająć wszelkimi przygotowaniem, do należącego przyjęcia gości. — Do komitetu ścisłego wybrani zostali pp. Cybulski, ks. Dąbrowski, Gwiazdź, Halpern H., dr. Kamiński, Kloss, Majchrowicz, Mühlner, dr. Nimhin, Nowicki, Rożałowski, Siebauer, Wierzejski i Wójcik. Komitet ten zaraz zorganizował się, podzieliwszy się na następujące sekcje: przyjęcia, kwaterunkową, rozrywkową, obiadową, dekoracyjną i wycieczkową. — O szczegółowym programie przyjęcia doniesiemy później.

**Jubileusz Danyła Młaki.** Rusini bukowińscy obchodzić będą 25 letni jubileusz działalności literackiej swego pisarza i kompozytora ks. Izzydora Worobkiewicza. Uroczystość ta odbędzie się 29 b. m., a wezmą w niej udział Towarzystwa: "Ruska Besida", "Towarzystwo dramat." i "Sojuz", jako komitet zarządzający. Do wspólnego udziału zaproszono bawiący w Czerniowcach teatr ruski pp. Biberowicza i Hryniewieckiego i panią Annę Bockskay.

**Ofiara zawodu.** Tarnowski "Pogon" donosi: Jan Niemczyński, czeladnik kominarski, rodem z Jasła, który dnia 23 marca przy pożarze domu Maschlera spadł z wysokości trzeciego piętra, zmarł w szpitalu powszechnym dnia 20, bm. w 23 roku życia.

**Wycieczka.** Słuchacze ostatniego kursu szkoły rolniczej Czernichowskiej w liczbie 11 przybyli w niedzielę wraz z trzema profesorami do Tarnowa w celu zwiedzenia folwarków należących do skarbu hr. Tarnowskiego.

**Do rady powiatowej łańcuckiej,** przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został pan Łukasz Klucz, wójt z Dębowca; zaś przy takimże wyborze z grupy gmin miejskich, pan Antoni Lukszański, emerytowany kontrolor podatkowy.

**Uragan.** Dnia 18go b. m. o godzinie 3ciej po południu srożył się w Podhorcach, Hucisku-Oleskiem, Poboczy i Sassowie, straszny uragan, który poniszczył dachy i wiele domów a nawet zerwał część dachu na starożytnym zamku podhorreckim, wieże zamku pochylili, stare drzewa w ogrodzie zamkowym od strony północnej polemały i z korzeniami powyrwał. Na fabryce papieru w Poboczy został dach zerwany. W Sassowie budynki parafialne ze szczytem zniszczone, dach na bożnicy zerwany. Uragan trwał 20 minut.

**Poświęcenie.** Z powiatu koneckiego, w Królestwie donoszą Kur. Coda. o oryginalnej kombinacji, przy poborze wojskowym dokonanej. Podczas spisu wojskowego w roku zesz. wzięto do wojska włościanina z gminy Gowarczów, Jana Wróbla. Po złożeniu przysięgi puszczono go do domu do czasu ukończenia manipulacji poboru, poczem W. miał się stawić wraz z innymi w Końskich. Na oznaczony jednak dzień, w miejsce Jana Wróbla stawił się brat jego, Stanisław, liczący dopiero lat 17. Na razie nikt na zamiar tę uwagi nie zwrócił, i niemamy rekrut odesłany został na służbę aż pod Kars. W parę miesięcy potem sła

Michałku!... synu mój!... dziecko moje!... nie słucha! Płodzie djabelski!... — jęczał i przeklinał na przemiany.

Skoro Michałko usłyszał głos swego ojca i zobaczył go z kijem groźnie wniesionym, zbliżającego się coraz bardziej — puścił się pędem przed siebie, ku wielkiej radości dziewczyny, która trzepiąc rączkami hop, hop wołała. Ale wkrótce opamiętał się, że tym sposobem wystawiał swoją towarzyszkę na najgorsze niebezpieczeństwo, gdyż zdążyć za nim nie mogła; więc zawrócił się. Ojciec już ją dopędził i na ziemię przewrócił. Jak warjat tłukł ją nogami i kijem i całą złość, jaką miał do syna, wywarł na biednym, bezbronnem stworzeniu.

Michałko rzucił się na ojca i straszna rozpoczęła się walka; walka zakończona zupełnym zwyciężeniem słabszego tj. młodszego zapaśnika. Zoity i z krwawą raną na czole, zaniechał oporu i walce. Ojciec chwycił go za kołnierza i pociągnął za sobą, a do biednej kobiety, która z trudem ledwie się z ziemi podniosła krzyknął tylko:

— Ruszaj precz!

Usłuchała milcząc i nawet ci sami robotnicy w polu, naród tępy i bezmyślny, uczeni litosie i długo patrzyli na nią, gdy tak tak szła z płaczącą dziewczyną, tak bardzo potrzebująca opieki, a tak zupełnie jej pozbawiona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tys zawiadomił właściwe władze o zaszej zmianie, i Jan Wróbel odesłany został do pułku, Stanisław zaś dopiero parę tygodni temu powrócił do domu.

Z Kijowa donoszą do Kraju, że tamtejszy rząd wojskowy rozpiął dostawę 75.000 czwartki owsa i 45.000 pudów mąki po wysokich cenach i z krótkim terminem.

P. Spasowicz Władysław został ponownie wybrany prezesem Rady adwokackiej w Petersburgu.

Dr. Chrzęszczewski prof. uniwersytetu kijowskiego obchodził temi dniami 25 jubileusz doktoratu medycyny. Lekarze tamtejsi w liczbie 65 urządzili dlań z tego powodu bankiet.

Prof. dr. Billroth ma się znacznie lepiej, a lekarze wyrażają nadzieję utrzymania go przy życiu.

W południowych Węgrzech wyrządziły wylewy ogromne spustoszenia. Rzeki wzbierają jeszcze ciągle. Wielki Waradyn częściowo zalany.

Pożyczka rosyjska w Berlinie, przyszła już do skutku. Prospekt, który okaże się wkrótce, podpiszą Mendelson, Bleichroeder i Towarzystwo dyskontowe.

Książę Piotr Karageorgiewicz, zięć księcia Miłkołaja czarnogórskiego, przejechał przez Warszawę do Petersburga.

Proces lipski, mający być epilogiem sprawy Schnaabelega, a w którym to procesie występuje Klein i jego towarzysze, odłożony został do 15. czerwca. Dzienniki francuskie zajęte są nim głównie dla tego, że akt oskarżenia zaczyna się od listy osób, które od roku 1875 były aresztowane w Niemczech, „za zdradę stanu na rzecz Francji“. Listę tę rozpoczyna oficer marynarki francuskiej Reclus, w roku 1875 skazany na 5 tygodni aresztu za potajemne zdejmowanie ryneków z fortyfikacji. Dalej idą szpieg francuski Loston, aresztowany w Metz (1875); Widdenburg Bischof, literat, aresztowany w Berlinie (1878), skazany na 2 i pół lat więzienia; lejtant francuski Tissot (1880), skazany w Strassburgu na 3 lat twierdzy itd. Ogółem jest do 30 nazwisk, a są tam i ludzie wypuszczeni na wolność dla braku dowodów i zwykle szpiegi, i jak się zdaje ludzie, którzy nigdy do zdrady nie doszli, a jedynie „zdrady stanu“ Niemiec nie popełnili. Przywołując te listy dzienniki francuskie, a tej liczbie i dziś nadeszły *Figaro*, poświęcają jej słowa oburzenia, wyrażając oraz nadzieję, że opinia publiczna w Europie potępi tak naciągany materiał dowodowy.

Niebywała katastrofa handlowa sroży się obecnie na całej Sycylii, głównie w Katanii i w Palermo. Początek zrobił tamtejszy bank przemysłowy, gdzie wykryto szacherki i oszustwa, obliczające się na miliony. Handel doszczętnie zrujnowany; wykryto olbrzymią ilość fałszowanych weksli. Straty dochodzą do milionów; nieufność tak wielka, że nikt nie chce przyjąć wekslu jako spłaty. Mnóstwo banków i znaczących firm likwiduje. Dziennik *Unione*, wychodzący w Katanii, podał szereg artykułów niesłychanie kompromitujących wielce szanowane dotąd osoby. Rząd nakazał surowe śledztwo, które dotąd już ujawniło przerażające szczegóły. Niezmierne wrażenie wywołało między innymi uwięzienie szanowanych ogólnie bankierów Battiatiego i Ferrantego, oskarżonych o sfalszowanie weksli przeszło na milion lirów.

Okropna burza z gradem, jak nam donoszą, szalała po godzinach południowych dnia 18. bm. w powiatach rohatyńskim i przemyślańskim. We wsi Kozelice zniszczyła dwa nowe skarbowe budynki do gruntu, a z innych pozrywała dachy. Wielkie szkody poniosły drzewostany bukowe i sosnowe. Grad był wielkości orzechów laskowych, ale miał go silny wichur, to też narobił wiele zniszczenia.

Z iście amerykańską szybkością prowadzona będzie budowa nowej odnogi kolei St. Paul i Manitoba do Heleny. Roboty rozpoczynają się niezadługo, a ukończone być mają tak, aby dnia 23. listopada nowa kolej mająca 1.080 kilometrów długości, oddaną być mogła do użytku. Przedsiębiorcy zamówili już w tym celu 10.000 robotników, którym dopomagać będą między innymi maszyny do kładzenia szyn. W nocy roboty prowadzone będą przy oświetleniu elektrycznym. Średnio zatem na dzień roboty drogi przypada 8 kilometrów drogi, co znaczy, iż kolej, której długość równa się mniej więcej odległości Berlina od Paryża, gotowa będzie w przeciągu 135 dni. Budowa kolei oceanu Spokojnego prowadzona była również z niesłychaną szybkością, lecz średni postęp robót nie wynosił nawet 4 kilometrów dziennie.

Drogi koń. Właścicielowi słynnego rumaka wyciągawego, „Bondigo“, panna H. T. Barclayowi, ofiarował sławny „Bookmaker“ paryski, William Wright 20.000 funtów szterlingów za tego rumaka. Jest to najwyższa cena, jaką kiedykolwiek ofiarowano za konia.

Uroczystego otwarcia nowego pałacu ludowego w dzielnicy Ostend Londynu, dopełniła w tych dniach

królowa Wiktorja, a dzień ten stał się niejako świętem narodowym. Niezliczone tłumy ludu tłoczyły się wzdłuż drogi, siedem mil angielskich wynoszącej, którą królowa jechała i przyjmowały monarchinię owacyjnie. Nowy gmach tak na zewnątrz jak i na wewnątrz przedstawia się imponująco.

Oryginał. Dr. August Pfützmaier, sinolog, który zmarł w tych dniach w Wiedniu, zagrzebał się tak dalece w chińskich rzeczach, że w ostatnich zwłaszcza latach nie czytał nawet żadnych dzienników, prócz chińskich. Z tego powodu krąży o nim zabawna anegdota, że w ostatnich dziesiątkach lat jeden wypadek europejski go zainteresował. Po r. 1870 mianowicie zapytywał on ze zdziwieniem jednego ze swych przyjaciół, jak właściwie ma się rzecz z wielką wojną między Francją a Niemcami, o której tyle piszą w chińskich gazetach.

Kiedy człowiek jest pijany? Na zapytanie to, traktowane w jednym z pism amerykańskich ze stanowiska naukowego w długim i przepełnionym cytatami artykule, odpowiedział inny dziennik znacznie krócej: „Od stworzenia świata, po większej części o szarej godzinie, a w niedziele i święta już daleko wcześniej“.

Lwowska izba handlowo przemysłowa odbędzie posiedzenie we czwartek d. 26. bm.

Wystawa znaków wartościowych pocztowych, jedyna może w swoim rodzaju, odbywa się w Antwerpi. Ekspozycja to ciekawa i niezwykła, a wymagająca przedewszystkiem niemałej cierpliwości ze strony ekspozentów. Wystawione zbiory bowiem obejmują 5, 6 do 7000 różnych marek, a niejakieś pan Wallaert dał ich nawet 8000 w jednym albumie. Inni wystawcy znów nadesłali koperty markowe, a inni pocztowe karty. Pan de Beer z Utrechtu umieścił w 50 szklanych gablotkach milion marek pocztowych w ten sposób, że w każdej gablotce znajduje się 50.000 sztuk, w paczkach po 100 egzemplarzy. Najwybitniejszymi wszakże wystawcą jest, pan J. B. Moens z Antwerpii, amator i jednocześnie sławny handlarz marek. Według objaśnień pana Moens, pierwsza poczta listowa wprowadzona została przez Ludwika XI. w roku 1464 we Francji, mocą dekretu królewskiego, którego egzemplarz autentyczny dołączony jest do zbioru marek pana Moens. Znakiem opłaty pocztowej był tak zwany „billet de port payé“, który towarzyszył listowi, a którego egzemplarz z roku 1653 również znajduje się w zbiorze pana Moens i jest najstarszym znakiem na całej wystawie, drugimi z rzędu pod względem starości są znaki z końca ubiegłego stulecia, najstarsze zaś marki stemplowe pochodzą z roku 1710. Bardzo efektowne, a niesłychanie mozolne są kompozycje z marek pocztowych, zdobnie ściany pałacu wystawowego. I tak np. są tam między innymi dwa na pięć stóp wysokie i również szerokie obrazy, z nienaruszonych zupełnie marek, przez dwóch braciszków zakonu św. Jana złożone. Z daleka obrazy te, z których jeden przedstawia kościół, a drugi wazon kwiatów, wyglądają, jak mozaika. Prawdziwym arcydziełem w swoim rodzaju są wystawione przez Jana Ryk z Kampen (Holandja) również z marek ułożone krajobrazy, obrazki rodzajowe, ptaki, zwierzęta, kwiaty itp., których pojedyncze części z nieskończonym mozołem, a taką zręcznością zostały z marek pocztowych wycięte i posklejane, że rzadko bardzo, pomimo najpilniejszego wglądania się, rozpoznać się dają drobne cząsteczki całości. Kwiaty, łodygi, rysy twarzy najmniejszych figurek na obrazach rodzajowych, obejmujących zaledwie stopę kwadratową, ułożone są tak umiejętnie, że całość robi wrażenie malowidła. Iście kapucyńska cierpliwość.

Niebezpieczeństwo uderzenia piorunu. Na jednym z ostatnich posiedzeń berlińskiego towarzystwa meteorologicznego, dr. Hellmar podał ciekawą statystykę uderzeń gromowych. Najnowsze dane wykazują, iż w Prusach niebezpieczeństwo takie było dla zabudowań wiejskich 9 razy większe niż dla domów miejskich, ponieważ prawdopodobieństwo uderzenia piorunu staje się tem mniejsze, im więcej pojedyncze domy skupiają się w jedną miejscowość. W Berlinie na 100 pożarów powstaje tylko 0,2 do 0,3 w skutek uderzenia piorunu; zbytecznym jest zatem w domach mieszkalnych, niestojących osobno, zaprowadzenie konduktorów. Co do drzew, według referatu dr. Hellmanna, najczęściej ściągają grom dęby, najrzadziej buk; i tak naliczono na jedno uderzenie w buk 54 uderzeń w dęby, 40 w inne drzewa liściaste. a 15 w drzewa iglaste.

Korzeń pokrzywy. Korzeń pokrzywy, jako lekarstwo na suchoty płucne, ma być używany z dobrym skutkiem w gubernii nowogrodzkiej między ludem. Donosi o tem poważne czasopismo *Wrześniowy Wiadomości*. Zbierają go wcześniej na wiosnę jak tylko śnieg roztaje i zanim się liście pokrzywy rozwiną, wtedy bowiem korzeń ma być najczystszy; suszą go potem, drobniutko kruszą, i po dwa lub trzy dniennie

palą jak tytoń. Po kilku już dniach suchotnik doznaje ulgi, łatwiej oddycha, przestaje kaszleć, z wolna odzyskuje siły, a po 3 do 4 tygodni zupełnie do zdrowia przychodzi.

Nowy sposób zarabkowania. „Jeżdżąca restauracja“ — oto zupełnie nowy objaw na ulicach Berlina. Na ulicach pod Lipami i na Lipskiej jeździ nocą wozek, okryty płótnem. Na stole są zastawione ciepłe kiełbaski, butelki z serem i szynką, cygara, papierosy itp. Chociaż ten restaurator nie może sprzedawać piwa, to mimo to dobry robi interes.

Niezwykłe kwalifikacje. Jan Dernas w Milwaukee, właściciel składu mebli, trumien oraz obrazów i księzek przy ulicy Franklina, poszukuje stolarza Polaka, któryby umiał rozmówić się po niemiecku i po angielsku, oraz... powozić.

U szewca. „Panie majstrze, przed kilku dniami zaledwie kupiłam u pana buciki, a patrz pan jak one już wyglądają. Podeszwy podarte, skóra pełna dziur“. „Nie pojmuję, co łaskawa pani z niemi zrobiła?“. „Oddałam w nich tylko jedną wizytę“. „Szanowna pani“, odparł szewc uroczyście, „w bucikach, które ja robię, nie oddaje się wizyt, tylko je się przyjmuje“.

Raport policyjny. Skradzione: kocyk do nakrywania łóżka w czerwone i białe pasy i kapę haczkowaną; dwa białe indyki i 10 kur, trzy białe, czarna, popielata, trzy jasno- a dwie ciemno-żółte, wartości 16 złr., pod l. 36, przy ulicy Janowskiej; biała kaczka, takiego kaczora i dwie kury, krasną i czarną, wartości 6 złr., przy ulicy Teatyńskiej.

Zgubiono: czarny palares z kwotą 11 złr. i chudek steczkę białą, znaczoną M. T.

Znaleziono: ciemny pled w dorożce, nr. 100, w której zapomniela go jakaś pani, wyjeżdżając z hotelu przy ulicy Trybunalskiej, na dworzec kolei.

Piesek rasy amerykańskich psów, średniorosły, bez wlosów, zabłąkany, znajduje się w koszarach w ogrodzie Jabłonowskim, a plutonowego p. Borbyły.

## Teatr, literatura i sztuka.

(Ng.) Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Marnotrawcy“ krotoczwili czarodziejskiej Raymunda, było prawdziwie koncertowym i znawcom na długo pozostanie w pamięci. W pierwszej linii podnieść należy znakomitą scenografię romantycznego tego utworu, którego piękność i treść głębsza występuje dopiero przy wystawie tak starannej, tak dalekiej od niedołężności i śmiešności, jaką była wczorajsza. Zjawiska czarodziejskie odbywały się z lekkością i wspaniałością; uderzająco szczygóło pięknie obmyślane, jak np. uspokojenie się morza pod łódką Gromira. Gra artystów była w „Marnotrawcu“ niepospolitą. P. Żelazowska jako wieszczka Liliańska umiała pięknie, wyrazistą, rzewną dykcją; w taalecie okazała smak niezwykle; Liliańska była znakomicie pojętą i oddaną w stylu romantycznym. P. Woleński jako Złotosław był zupełnie w swoim żywiole; gra jego była szlachetną i ciepłą, był to Złotosław rasowy.

Diamond p. Walewskiego oddany był ze zrozumieniem i artystem; p. Żoziński znów jako Walenty grał tak naturalnie i serdecznie, śpiewał z takim zrozumieniem i tak ujmująco, że dostrajał się zupełnie do wyborowego ensembles. Jedyną stroną problematyczną była gra p. Szoberta jako Marszałka Warkawicza. Artysta ten miał bez wątplenia chwile silne, niepospolite, w całości jednak grał na zbyt wielką miarę zbyt słabymi jeszcze środkami. Marszałek był kreacją artysty początkującego utalentowanego i w wielkie zapatrzonego wzory.

„Marnotrawca“ danym był na dochód b. artysty sceny lwowskiej p. Podwyszyńskiego. Dochód był dość pokazny. — Piękny utwór niemieckiego poety, skoro tak pięknie inscenowany i tak wyborne obsadzony po długiej przerwie u nas się pojawił, nie powinien zejść rychło z repertuaru.

\* Wystawa higieniczna otwarta została nareszcie 21 bm. po długich przygotowaniach w Warszawie.

\* „Otello“ Verdigo, przedstawiany teraz w Wawniej z personalem Mediolańskim ma ogromne powodzenie. Szczególnie podobają się Tamagno jako Otello Maurel w roli Jaga i Gabbi jako Desdemona.

\* W Paryżu przedstawiają w „Opere Comique“ trzyaktową operetkę Em. Chabrier pt. „Le Roi malgré lui“. Rzecz dzieje się w Polsce za czasów Henryka Waleczego, a w tekście przychodzi balet polskich gwardzistów.

## Z izby sądowej.

Lwów 23. maja. (Cynowe guldeny.) Prył, kował z Tartakowa pod Bełzem, Tadeusz przeżył

spokojnie, c i ani razu karnego, aż szeptą mu sobie urządził, zrobił cny z dołów sfiabryk stwie, także Dwa guldeno w Pe wa się wykła dwa ostatni dniemu, ktd Belz; Żur. swego krewi dał Lewkow zaufounded uwieziła go Prył pr wania 5 gul opowiada a ho, że nie v wolno. To Prył zbytecniast co do wąpiwie; a oby niezbi ne mu prze: Nadto Z wu blach z wiadkowie Stanowczego Przysięg Rozpraw kuratorję za nli dr. Bore

Telegram Kraków Po słocie w zimo dojmu z kościółem Porządek u wództwem p wicza, Grale rynowskiego. y wyniesie kraju. (Mowę) jemy w skróce Marszałk we od wskaz po klasach w tej mierz Zyblikiewicz miejsc po ni stracie rzeki

Dla sp przechodzają jednym czło dych zalet charakteru nie i szacun przekonani i energia i by tywy, jakim talności publi wysiwną n zwykłe cechy społeczeństw publiczną. K Ojczyzna i jej miuający tychezasowe od lat dwud bywa, przych konania, że jednak być wotnych, sko zwykłe jego ków dla niw ludzi tej mi blikiwicz. O cie uwage, s z gromem wr trzyszy, twor tradycję, któ wraz z całą cą warunkie Po mowie i do kościół

spokojnie, choć nie w wielkich dostatkach, 72 lat i ani razu nie wszedł w kolizję z §§. kodeksu karnego, aż u schyłku żywota jakiś zły duch podszepnął mu myśl, że nie źle by to było, gdyby sobie urządził prywatną mennicę.

Przył tej myśli posłuchał, kupił kawał miedzi, zrobił z niej formę do odlewania guldenów z cyny z domieszką ołowiu i pięć takich falsyfikatów sfabrykował u męża swej wnuczki w Perestwie, także kowala, nazwiskiem Józef Żurawiecki. Dwa guldeny zmienił w karczmie w Cielążu, jednego w Peretwi, ale przy ostatnich dwóch sprawa się wykryła, a to w następujący sposób: Te dwa ostatnie guldeny dał on Józefowi Żurawieckiemu, który się właśnie udawał na termin do Bełż; Żur. wstąpił po drodze do Poźdźmierza do swego krewniaka, stelmacha Lewkowa, a gdy ten dał Lewkowi ostatniego guldena i kazał sobie zafundować piwa, poznano się na falsyfikacie i uwięzła go żandarmerja.

Przył przyznaje się w zupełności do sfalsyfikowania 5 guldenów, z szczerą naiwnością wszystko opowiada a na uniewinnienie swoje przytacza tylko, że nie wiedział, jakoby tego robić nie było wolno. To przyznanie się do winy, czyni co do Przył. zbyt cennym udowodnienie świadkami, natomiast co do Żurawieckiego rzecz przedstawia się wątpliwie; a świadkowie nie zeznają nic takiego, cooby niezbicie udowodniło, że on wiedział, iż dane mu przez dziadka dwa guldeny, były fałszywe. Nadto Żurawiecki jest oskarżony o kradzież kilku blach z dworu w Pasotwi, gdzie był kowalem. Świadkowie i pod tym względem nie zeznają nic nowego.

Przysięgli uwolnili obu podsądnych. Rozprawie przewodniczył radca Nikisch, prokuratorję zastępował p. Sumper, oskarżonych bronił dr. Borecki i dr. Baumann.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 23. maja. (Pogrzeb śp. Zybkiewicza). Po stocie wczorajszej wypogodziło się dzisiaj, ale zimno dojmujące. Ruch na ulicach sąsiadujących z kościołem Piłarów od wczesnego rana wielki. Porządek utrzymuje straż obywatelska pod dowództwem pp. Konopki, Miłaszewskiego, Amołowicza, Gralewskiego, Mieroszowskiego Sob. i Marynowskiego. Po wstępnych modłach w krypcie, wy niesiono trumnę, zabrał głos marszałek kraju. (Mowę jego otrzymaliśmy listownie i podajemy w skróceniu).

Marszałek Jan Tarnowski rozpoczął swą mowę od wskazania na odrodzenie, które kraj nasz po klęskach narodowych przechodzi. Przypomniawszy w tej mierze działalność śp. Leona Sapiehy, a Zybkiewicza położył na jednym z pierwszych miejsc po nim. Wyrażając żal po tej najnowszej stracie rzekł:

Dla społeczeństwa naszego jest to strata przechodząca zwykłą miarę; bo istotnie trudno w jednym człowieku znaleźć tyle wielkich i niezwykłych zalet. Gorąca miłość kraju, obok prawości charakteru i wielkiej zacności jednała mu zaufanie i szacunek powszechny — odwaga własnych przekonań i męska stałość, znana powszechnie energja i bystrość, dawały mu tego ducha inicjatywy, jakim się zawsze i na każdym polu działalności publicznej odznaczał, a ogół tych zalet wycisnął na nim pewne piętno dzielności, jaka zwykle cechuje ludzi powołanych do przodowania społeczeństwu i zdolnych do kierowania sprawą publiczną. Kraj traci w Nim wielkiego obywatela, a Ojczyzna jednego z najdzielniejszych i najgoręcej miłujących ją synów. Jeżeli się rozważy dotychczasowe skutki tej pracy wewnętrznej, jaka się od lat dwudziestu w społeczeństwie naszym odbywa, przychodzi się do tego pocieszającego przekonania, że w łonie tego społeczeństwa musiał jednak być spory zasób zdrowia i sił żywotnych, skoro przy sprzyjających okolicznościach, zwykle jego warstwy dostarczać mogły pracowników dla niwy ojczyźnej, skoro wydać są zdolne ludzi tej miary i tej wartości, co śp. Mikołaj Zybkiewicz. O żywych mówić tu nie mogę; tę uwagę, sądzę, zrobić mi się godzi, że on wraz z gronem współczesnych mu pracowników i towarzyszy, tworzą już dzisiaj dla naszego kraju żywą tradycję, która przechodzi na młodszą generację, wraz z całą spuścizną niezmiennych uczuć będącą warunkiem i rękojmią lepszej przyszłości.

Po mowie marszałka ruszył orszak w okół rynku i do kościoła Panny Marji wśród tłumów ludu,

głowa w głowę stojącego szpalerem wzdłuż uszykowanych według programu stowarzyszeń korporacji i deputacji. Tarasy Sukiennic od strony kościoła marjackiego przedstawiały widok rojącej się ludźmi góry.

Poprzedzany konwentami kondukt prowadził z biskupem Stupnickim ks. metropolita Sembratowicz (przybyły dziś zrana ze Lwowa) przy asystencji kanoników Wieliczka, Bieleckiego, Baczynskiego, Torońskiego tudzież ks. Grodeckiego i Filipowskiego, przed którymi postępował przeszliczny chór kleryków ruskich w liczbie 40 (28 ze Lwowa a 12 z Przemyśla). Potem dopiero szli biskupi łacińscy: Dunajewski, Krasiński, Puzyna, Solecki, Łobos tudzież ks. arcybiskup Isakowicz.

Nabożeństwa u P. Marji rozpoczęte mszą spiewaną przez ks. bisk. Stupnickiego, a zakończone kazaniem ks. Chotkowskiego, trwały do godz. 2. po południu.

Dodaję, że w kościele P. Marji nabożeństwo przy głównym ołtarzu odprawił bisk. Dunajewski, a inni biskupi przy bocznych. Ks. Chotkowski w przemowie swojej wzywał do zgody Rusinów z Polakami.

Gdy wyruszył stamtąd na nowo orszak, można było mieć przegląd niejaki całości. Na czele postępowały trzy kapele, na przemian grające marsze żałobne: wojskowa, „Harmonja” ze Lwowa prowadzona przez p. Bojarskiego Alfreda i salinarna.

Na czele starców z towarzystwa dobroczynności postępowała Adamowa Potocka z wieńcem, co niesłychane robiło wrażenie.

Wszystkie domy w ulicach, którymi szedł pogrzeb, dekorowane żałobnymi flagami.

Wiele deputacji w polskich strojach, a za trumną postępował w gronie mnóstwa dygnitarzy urzędniczych i wojskowych także namiestnik Zaleski.

Wieńców było około 160 a między nimi od wszystkich rad powiatowych i od przeszło 30 miast. Z redakcji ofiarowały wieńce: *Czas*, *N. Reforma* i *Przegląd polski*. Zwrócił uwagę wieńcem „od Polek z Litwy” i od młodzieży prawniczej tudzież od korporacji rzemieślniczych Krakowa — obrzumi z listy dębowych z mnóstwem szarf. (40) zaopatrzonych napisami od pojedynczych korporacji. Niesiono przez deputację tylko około 50 wieńców.

Ze Lwowa był jeszcze wieńcem „od młynarzy i piekarzy”.

Trumnę wieziono na karawanie poszóstym, obwieszonym wieńcami, a kutasy całunu nieśli marsz. Tarnowski, Majer, Chrzanowski, Roszkowski, Matejko, Ludwik Wodzicki, Stan. Tarnowski, Homelacz, jeden wieśniak z Woli Justowskiej i delegat ze Starego Miasta. Przed trumną niesiono odznaki, a między nimi order włoski niósł p. Świsterski Wiktor, a dyplom obywatelstwa honorowego m. Lwowa p. Kędziński, radni lwowscy.

Ze Lwowa oprócz wiadomych już deputacji z wieńcami, jawiła się deputacja Izby lwowskiej złożona z pp. Kochanowskiego, Gubrynowicza, i Bodynskiego, a z Dublan dyrektor Lubomęski i prof. Ryłski.

Na cmentarzu odprawa duchowieństwa trwała również długo. Ponieważ grobowiec, położony w głównej alei, jeszcze nie całkiem gotów, przeto trumnę Zybkiewicza złożono na razie w kaplicy Helclów, z pod której też przemawiał nasamprzód prezydent m. Szlachowski, sławiąc głównie zasługi nieboszczyka około m. Krakowa, potem Sawczyński poseł, kreśląc charakter Zybkiewicza z czasów młodzieńczych i poselskich.

Prezes Izby adwokackiej dr. Styczeń oddał hołd zmarłemu, jako lmninarzowi zawodu adwokackiego, a nareszcie p. Kornecki, właściciel drukarni z Krakowa, przemawiając imieniem przemysłowców, wyłuszczał zasługi Zybkiewicza około przemysłu krajowego, i około wywalczenia językowi polskiemu praw w szkole i urzędzie, za co jeszcze w r. 1867 rzemieślnicy krakowscy wręczyli mu medaljon brązowy z adresem.

Duchowieństwo wysłuchało z uwagą wszystkich mów, nie tak jak we Lwowie, i dopiero po nich dokończyło modłów, a w końcu zaspiewał chór świecki.

Koniec obchodu o godz. 4. popołudniu. Pogrzeb wypadł wspaniale, i byłby jeszcze wspanialszy, gdyby nie deszcz zimny, który zaraz po wyjściu z kościoła Marjackiego rozprószył tłumy, a potem na cmentarzu przetrzepał wszystkich prawie do nitki.

Redakcja *Nowej Reformy* otrzymała następujący telegram ze Lwowa:

„Grono polskich Honwedów z roku 1848/9 podzielać ogólny żal z powodu przedwczesnego

zgonu gorącego patrioty dra Mikołaja Zybkiewicza przyłącza się myślą i duchem do oddania ostatej usługi zwłokom wielce zasłużonego dla kraju obywatela. *Juljan Smalawski.*

Zjazd z Galicji dość znaczny. Z Królestwa nie było nikogo.

Wiedeń 23. maja. (*Posiedzenie Izby poselskiej.*) Na początku odpowiadał minister Falkenhayn na interpelację Pattaia w sprawie wyzyskiwania rzemieślników w Boryslawiu na Wolance. Winę zwałił na kapitalizm i na brak pieniędzy u tamtejszych drobnych przedsiębiorców. Przyrzekł wystąpić z całą surowością przeciwko tamtejszym nadużyciom.

Potem kontynuowano rozprawę budżetową nad ministerstwem rolnictwa. Mówili: Krzepak, Lienbacher, Steiwender i minister. Dalszy ciąg wieczorem.

Wiedeń 24. maja. (*Rada państwa — posiedzenie wieczorne.*) Mowca generalny *contra p. Reicher*, omawiał serwituty drzewne i prosił o uwzględnienie interesów włościańskich.

P. Lueger za wyswiewał stosunki na centralnym targu bydłowym, gdzie zamiast komisjonerów, obecnie bank depozytowy wyzyskuje konsumentów Tytuł „Naczelne kierownictwo” przyjęto.

Z porządku dziennego pod obrady przyszła pozycja „państwowe zakłady naukowe i doświadczałne”.

P. Hompesz żądał wstawienia w tę pozycję wyższej kwoty.

Exner wystąpił z gwałtowną polemiką przeciw ministrowi rolnictwa za przedpołudniową mowę, w której minister osobiście dotknął pana Exnera.

Podczas mowy Exnera, Lueger co chwila woła „Do rzeczy” z tego powodu powstaje na lewicy hałas i wzburzenie.

Lueger zarzuca prezydentowi, że w obec lewicy nie robi użytku z władzy dyscyplinarnej.

O godzinie 10-tej posiedzenie przerwano, następne dzisiaj.

Wiedeń 23. maja. Szesnastu dysydentów klubu niemieckiego ukonstytuowało dziś nowy klub narodowo-niemiecki, wybierając prezesem Steinwendera. Program jego jest ten sam, co dawniej klubu niemieckiego.

Wiedeń 24. maja. Dziennik ustaw państwowych ogłasza ustawę ugodową. Nowella słowa wchodzi w życie z dniem 1 czerwca.

Budapeszt 14. maja. Tisza odpowiedział na wczorajszym posiedzeniu, na interpelację Iranyego dlaczo Austro-Węgry nie biorą udziału w wystawie paryskiej, odwołując się na zbyt wysokie koszty. Mimo opozycji Iranyego, odpowiedź ministra przyjęta została do wiadomości.

Temeszwar 24. maja. Od wczoraj rzeki znacznie weszła, kilka miejscowości pod wodą.

Berlin 23. maja. Choroba następcy tronu bierze obrót bardzo niebezpieczny. (Cierpi on na rozstrój ogólny).

Paryż 23. maja. Grévy poruczył Floquetowi utworzenie gabinetu.

Paryż 24. maja. Izba odroczyła się do czwartku. — Sprzedaż djamentów koronnych ukończona, wydała 7 milionów.

Bruksela 23. maja. Przy wysadzeniu w powietrze dynamitem traktjerni w Laluviere, trzech wyższych oficerów zostało mocno pokaleczonych. Przed ministerstwem odbyła się wczoraj demonstracja robotników.

Monachium 24. maja. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu wczoraj.

London 24. maja. Salisbury uwiadomił parlament, że przez układ z Turcją, angielsko-turecki zatarg co do Egiptu został usunięty.

## Humorystyka.

Z *Muchy*.

Jest do odstąpienia libretto bardzo sensacyjnej operetki.

Oto wyjątki arcydzieła:

Don Migdalia

(wychodzi z butelką kwasu pruskiego).

Ojej, ojej, drzyj świecie

W tym trunku śmierć znajdzieszcie,

Lecz ja sam umrzeć chcę,

Więc napiję się, napiję się!

(pije kwas, jednak zafalszowany nie wydaje rezultatu).

Signor Portani

(ukazuje się z błyszczącym mieczem).

Śmierci rób porządek,

Niechaj mój żołądek

Będzie przewiercony,
Zycie — to androny!
(chcę się przebić, ostrze jednak sfuszerowane pęka i pryska na kawałki).

Chór.

W dzisiejszych czasach blagi
O śmierć nie bywa łatwo
Fałsz wszędzie świeci nagi,
Żyj samobójca dziatwo!

(Don Migdalia i signora Partani, pragnąc koniecznie dokonać żywota, udają się do pewnej jadalni, gdzie po spożyciu paru porcyj mięsa, padają ugodzeni katarrem żołądka.)

Wiadomości polityczne.

Lwów 23. maja. Wniosek dra Gregra i towarzyszy w sprawie „Sokoła” czeskiego, postawiony w Radzie państwa, opiewa:

„Zważywszy, że prawo Zgromadzeń zagwarantowane zostało austriackim obywatelom przez zasadnicze ustawy państwowe, zważywszy, że władze państwowe, coraz to bardziej uszczuplają to prawo przez samowolne zakazy publicznych Zgromadzeń i uroczystości, zważywszy, że dyrekcja policji w Pradze dopuściła się właśnie takiego faktu samowoli przez zakaz obchodu 25-letniego jubileuszu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, zważywszy dalej, że zakaz ten wywołał wielkie rozdrażnienie i oburzenie, gdyż dotknął stowarzyszenie, które zawsze odznaczało się lojalnością, które w roku 1866 ofiarowało się dobrowolnie do walki z nieprzyjacielem, a kiedy biurokracja i policja z namiestnikiem na czele uciekły haniebnie z Pragi, jedyne utrzymywało w mieście porządek, czynią podpisani wniosek: wzywa się rząd, ażeby zniósł zakaz policji pragskiej, dotyczący odbycia uroczystości stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół”. Powyższy wniosek przydzielony zostanie komisji złożonej z 15 członków.

Wniosek ten jednak został odrzucony, gdyż ani Polacy, ani Staroczesi nie ujeli się i nie głosowali za nim.

Wiedeń 23. maja. Austriackie Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża” liczy ogółem 644 filij z 49.665 zwyczajnymi i 2.258 wspierającymi i honorowymi członkami. Majątek Stowarzyszenia wynosi 3 i pół miljonów gld.

Berlin 23. maja. Komisja kolonizacyjna w Poznaniu ma kłopot. Nakupiła ziemi, a nie ma chętnych Niemców do odkupu albo dzierżawy, i prezes rejencji wzywa agronomiczne towarzystwa niemieckie, aby agitowały i zbierały osadników.

Strasburg 20. maja. Wczoraj w południe przed godziną 1 otoczyło kilku policjantów gmach prezydjalny. Dyrektor policji i trzech komisarzy weszli do gmachu, gdzie aresztowano dwóch urzędników: Brücknera i Calannes, podejrzanych o zdradę stanu. Brückner służył 15 lat w wojsku pruskim. Obaj stali w korespondencji z agentami francuskimi, znaleziono też przy rewizji listy, odnoszące się do tych korespondencji. Podobno wydawali oni tajemnice, dotyczące spraw wojskowych.

Paryż 23. maja. Rouvier zakomunikował prezydentowi Grévy'emu przebieg swych konferencyj

z politycznymi osobistościami, z których się pokazuje, iż złożenie gabinetu jest możliwem przez skoncentrowanie sił republikańskich pod przewodnictwem jednego z poprzednich szefów gabinetowych.

Według doniesienia dzienników, prezydent odbędzie ponownie konferencyj z Freycinetem.

Paryż 23. maja. W departamencie Sekwany otrzymał przy wyborach uzupełniających kandydat stronnictwa radykalnego Mesureur 220.000 głosów i został wybrany. Minister wojny, gen. Boulanger, chociaż wcale nie kandydował, otrzymał 38.500 głosów.

Mons 23. maja. Wczoraj wrzucono nabój dynamitowy do mieszkania parterowego w „Hotel de Commerce” w Balouviere, skutkiem czego jeden podpułkownik został ranionym. Trzech ludzi odgrażało się strażą, stojącą przy biurze telefonowem; żołnierz wystrzelił i zabił jednego z napaśników.

Petersburg 20. maja. Karabiny repeterowe nie będą chwilowo zaprowadzone w armji rosyjskiej. Jenerał Kuropatkin, który w przyszłej wojnie ma być szefem jeneralnego sztabu, miał publiczny wykład o karabinach repeterowych. Konkluzją tego wykładu było, że armia rosyjska musi zaciekać na wymyślenie i skonstruowanie lepszego modelu. Zdaniem jenerała Kuropatkina karabin rewolwerowy musi być daleko mniejszym od fabrykowanych obecnie i tak być skonstruowanym, aby można z niego strzelać, bez odjmowania karabinu od ramienia. Prócz tego żąda Kuropatkin, aby proch używany do tych karabinów był takiego gatunku, ażeby po strzale nie było wcale widać dymu. Dopóki nie będą wypełnione powyższe warunki w armji rosyjskiej nie będą zaprowadzone karabiny rewolwerowe.

Petersburg 23. maja. Rodzina carska przybyła wczoraj do Gacyny.

Stambuł 23. maja. Wczoraj została podpisana anglo-turecka konwencja w sprawie Egiptu.

Stambuł 23. maja. Wys. Porta poleciła okólnikiem reprezentantom swym przy dworach zagranicznych, by przedłożyli odnośnym rządóm do oceny i oświadczenia swego stanowiska w kwestji bułgarskiej i zwrócili ich uwagę na konieczność wymiany zdań co do środków usunięcia trudnego położenia rzeczy w ten sposób, iżby mocarstwa zagraniczne zaproponowały Bułgarom jednego lub dwóch kandydatów do tronu i tym sposobem uczyniły wreszcie zadość nieustannym domaganiom się regencji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 20. maja 1887.

Table with 5 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwołoczyska, Jarosław) and various commodity prices (e.g., Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Linianka).

Lwów, z Izby handlowej

23. maja 1887.

Table of market prices for various goods and financial instruments, including stocks, bonds, and exchange rates.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. maja 1887

Table of the Vienna stock exchange rates for various securities and commodities.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka
Chmiel za 50 kilo loco Lwów zł. 3 do 30 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 23.25—24.25
Owies trudny do zbycia.
Uspokojenie spokojne.

Nafta. Wiedeń 23go maja: 13.— do 13.50;
Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.90
do —; na maj 5.90, na sierpień-grudzień 6.20;
Antwerpja na maj 14.7/8 do —; Nowy-York 6.5/8
do —; Filadelfia 6.5/8 do —.

Nadesłane.

BRATNIA ZGODA. Koncert muzyki
wojskowej pułka nr. 15.
codzień czy deszcz czy
pogoda. Potrawy w wielkim wyborze od dziewiątej rano do
pierwszej w nocy. — Piwo wprost z lodowni polecam dla
odbiorców do domu po cenie litr. Kisełki 16 ct. pilzneńskie
34 ct. olumnieckie 24 ct.
Z poważaniem
WIT GRZYWIŃSKI.

Wszelkich nauk lekarskich

Dr. K. KADEN
1085 lekarz chorób dzieci
mieszka we Lwowie ul. Sykstuska 8. ord. od 3 — 4.

Wszelkich nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak
b. asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego
w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych
ul. Batorego nr. 11. od 2 — 4. 54

Wszelkie Losy
rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Wino wprowadza kwasy do krwi ostrością
szkodzącą; kwasy niszczą i krew czyszczą
Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

WYSTAWY I MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św.
Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta
15 centów.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy
Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.
MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH
od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3szej
do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od
godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent.
w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Table of train schedules for various routes, including arrival and departure times.

# W Szkle

przy gościńcu Lwów-Jaworów  
w ładnym parku położony

## Zakład kąpielowy siarczany

otwarty z dniem 25. maja b. r.  
Tamże cena pokoju od 5 do 12 złr. miesięcznie  
zaś cena kąpeli 35 centów.  
poczta i restauracja w miejscu.  
Na żądanie wysyła Zakład do Lwowa fur-  
manki pod rzezy. 1030

### KONKURS.

Gmina kr. woln. miasta Mikołajowa w powiecie Żydaczowskim  
rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę lekarza miej-  
skiego, w której to miejscowości jest także siedziba c. k. Sądu  
powiatowego.  
Z tą, posadą która nadaną będzie prowizorycznie, połączona  
jest placą rocznych 600 złr. w. a. tudzież dochody z ogledzin by-  
dła na rzecz przeznaczonego.  
P. P. Drowie Wszech nauk lekarskich otrzymają pierwszeństwo.  
Podania należy udokumentować, należy wnieść do tutej-  
szej Zwierzchności miejskiej najdalej do 25. czerwca 1887 r.  
W Mikołajowie dnia 19. Maja 1887.  
Mickiewicz.

## TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 1.  
utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże . . . . .	kilo	zł. 1.28
Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do . . . . .	"	1.16
Wina austriackie, węgierskie i francuskie . . . . .	flaszka od 50 ct. do	1.50
Cognac francuski . . . . .	duża flaszka	1.80
Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka . . . . .	"	2.70
Kawę Celfon najprzedniejszą kilo złr. 1.60 do . . . . .	"	2.08
Herbatę chińską wyborną 1.100 kilo 50 ct. i wyżej . . . . .	"	2.40
Rum Jamajka prawdziwy . . . . .	litr	0.72
Smalec i słoninę węgierską . . . . .	kilo	0.64
Bryndzę świeżą . . . . .	"	0.64

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące  
po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

### Bitwy i Potyczki

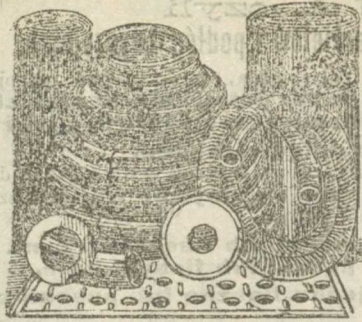
stoczone przez wojsko polskie w roku 1831.  
Pod tym tytułem wyszło nakładem moim dzieło (w wielk.  
80 str. 418), opracowane przez pułkownika E. Calliera, zawierają-  
ce opisy 328 bitew i potyczek, wykaz miejscowości i nazwisk o-  
sob w dziele tem wymienionych i mapkę podręczną teatru wojny.  
Dzieło niniejsze jest uzupełnieniem niedawno wydanego „Al-  
bumu wojska polskiego“, które doznało ze strony publiczności  
naszej bardzo sympatycznego przyjęcia. Tam przedstawiony żołnierz  
polski w barwnym stroju według różnych pułków, oddziałów i róż-  
nej broni, tu skreślony jego udział w tych bojach, jego rzadka  
odwaga i niezrównane męstwo. Cena za 1 egz. wynosi 8 mrk.  
Za 1 egzemplarz Albumu 45 mrk. Za oba dzieła razem 48 mrk.  
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za gra-  
nicą, jak i niżej podany wydawca i nakładca. 1084

**K. Kozłowski.**  
Poznań, Długa ul. 8.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje  
wszystkie papiery wartościowe  
i monety po kursie dziennym.  
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji  
odwrotną pocztą. (763)



Oddział chirurgiczny.

**Wata Brunsa.**  
APARATA INHALACYJNE.  
Koneweczki Hegara kompletne.  
**Gruszki gumowe.**  
FLASZECZKI do karmienia.  
Poduszki i prześcieradła gumowe.  
WORECZKI NA LÓD  
Bandaże i pończochy elastyczne.  
**Rozpylacze Richardsona**  
i do proszku.  
**Tusze do nosa.**  
Balony Politzera i Grubera  
**Wstrzykiwarki** szklane, cynowe,  
z twardego i miękkiego kauczuku.  
Wzierniki pesarja, s. y. stożki  
i katetery.  
**Naczynia i flaszki podróżne**  
oraz  
wszelkie przyrządy chirurgiczne.  
poleca  
Skład fabryczny wyrobów  
gumowych

**R. Krimmera**  
Lwów, Hotel Żorża.

CENNY WYNALEZEK!

### „CANNABINAE“.

Użycie znanych pod imieniem  
preparatów Cannabinae daje świe-  
tły, pewny i radykalny skutek le-  
czniczy w następujących chorobach,  
wszelkich cierpieniach cewki, go-  
norrhie blenorrhoea, zastarzałej rze-  
zączce, utrudnieniu moczu, nad-  
zwyczajnem osłabieniu, pollucji,  
wraz z wszelkimi uporczywymi  
skutkami tychże. — Cena całej  
flaszki dla panów 5 złr. Pół fla-  
szki 2.50 złr. Wstrzykiwanie 50  
ct. — 1 flaszka dla kobiet (na  
finor albus) złr. 5. pół 2.50 złr.  
Sakatałka pigulek (30 sztuk) złr.  
3. Pudełko proszku do kąpeli 1  
złr. Wstrzykiwanie 50 ct.  
Za pobraniem dostać można u wy-  
nalazcy apt. Andr. Seles de Za-  
gony w Algyógy, zdrojowisko w  
Siedmiogrodzie. — We Wiedniu  
u apt. J. Weisa. W Budapeszcie  
u Frydryka Kochmeistra nastę-  
pców. W Bernie u apt. J. Bry-  
chta. W Pradze u apt. Jozefa  
Fürst we Lwowie główny skład  
u apt. Zygmunta Ruckera.

### Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko  
swemu cierpieniu ze wszystkich w  
gazetach zachwalanych, ten niechaj  
napisze po polsku kartę korespon-  
dencyjną do „Richter's Verlags-  
Anstalt w Leipzig“ w której niechaj  
żąda broszury „Przyjaciel chorych“.  
W pomienionej książeczce opisane  
są obszernie najlepsze i najpew-  
niejsze środki domowe (medykam-  
enta) i załączone dla objaśnienia  
świadczeń chorych.  
Te świadectwa świadczą najwymow-  
niej, iż bardzo często pojedynczy  
środek domowy wystarcza do wy-  
leczenia chorób, któreby się mogły  
zdawać nieuleczalnymi. Gdy chory  
rozporządza właściwym środkiem,  
wtedy można oczekiwać wyzdrow-  
ienia nawet w ciężkiej słabości i  
dla tego niechaj żaden chory nie  
zaniedbuje zamówić sobie „Przy-  
jaciela chorych“! Za pomocą tej  
książeczki, która wcale na to za-  
sługuje, aby ją przeczytano, może  
każdy bardzo łatwo zrobić wła-  
ściwy wybór. Zamawiający broszur-  
kę nie poniesie żadnych wy-  
datków na przesyłkę.

Handel sukna i towarów wełnianych  
modnych pod firmą 860

## Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.  
rok założenia 1841.  
poleca też materje płócienne i  
dreliszki na liberyjne ubrania we  
wielkim wyborze po cenie 45 centów  
za metr zacząwszy.

### ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych  
**FUMIGATEUR ESPIC**  
Duszność, Kaszle, Katary, Nowotłuste  
w PARWU sprzedaje hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20  
Wymaga podpisu jak obok na każdej rurce.  
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIÓRSKIEGO.

### Parowa Fabryka Czekolady!

## H. TRETER

we Lwowie ulica Kopernika l. 3.  
poleca  
**Cacao** w proszku na sposób holender-  
ski odtuszczone w puszkach po 1/2,  
3/4, 1, 1 1/2 kilo. Cena zł. 1.40, ct. 70 i 85.  
**Czekolada** kuchenna do  
ciast pół kilo zł. 0.60  
„ homeopatyczna „ „ 0.80  
„ II. waniljowa „ „ 0.90  
„ I. waniljowa „ „ 1.00  
„ książęca wanil. „ „ 1.50  
Pół kilo wybornych **cukrów de-**  
**serowych** w kilkudziesięciu od-  
miennych gatunkach 1 zł. 20 ct.  
Zamówienia wysyła się odwrotną  
pocztą. 967

Świeży transport  
**Koszul męskich**  
najlepszego kroju i gatunku  
po złr. 2.25 i złr. 2.75  
oraz

**Skarpetki nicianne**  
i bawełniane od 15 ct.  
poleca  
**MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS**  
plac Hallicki l. 2.  
**Gabryel Stark.**

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Udzielam **lekcji buchalterji**  
i przygotowuję do egzaminu ul.  
Piekarska 21. główny budynek na  
lewo od 3 do 8-mej po południu.  
209  
Kamienica l. 14 ulica Batorego do  
sprzedania. Wiadomość tamże.  
Pierwszy **orkiestrjon gra-**  
**jący najulubieńsze pol-**  
**skie opery. Wałowa 9. O. G.**  
właściciel restauracji. 266  
Willa, Cegielniana 7 do sprze-  
dania. 281  
Kasy ogniowate z ame-  
rykańskimi zamkami  
eleganckie wyborne, sprze-  
daje najtaniej **Simon Degen**  
**Karola Ludwika 29.** 292  
Poszukuje się **kupna** lub zamiany  
majątku ziemskiego z dobrą ziem-  
nią. Interes robi **natychniast**  
**A. Teodorowicz** Lwów, Czarnieckie-  
go l. 24. 310  
Potomiaty pastelkowe Ste-  
fana Grzywińskiego. Plac Bene-  
dyktyński l. 2. 299  
Dom osobny urządzony na piekar-  
nię jest przy ulicy Stryjskiej l.  
54. natychmiast do wynajęcia lub  
sprzedania. Wiadomość Chorążczyzna  
l. 17. u właścicieli. 312  
Bardzo zyskowy interes jest do na-  
bycia z kapitałem 500 złr. Wia-  
domość l. 10. ul. Janowska w czytel-  
ni u pana Stronńskiego. 318  
Karetę, serwis porcelanowy, forte-  
pian do wypożyczenia, losy węg-  
ierskie, garnitur mebli, ariston 83  
aut, otrzyma w komis zakład Jaszc-  
czyzna Ormiańska 2. 327  
Pas polski do sprzedania. Bliższa  
wiadomość w Adm. „Kurjera“. 324  
Para **klaczy** zdrowych, faeton  
wiedeński bardzo tanio do naby-  
cia Sokal, Dr. Beoniowski. 327  
Nowo otworzony handel dobraz-  
gowy **A. Medlak** we Lwo-  
wie, przy ulicy **Sobieskiego**  
l. 9. poleca wszelkie potrzeby do  
krawieczyzny, haftu i szydełkowania,

roboty na kanwie zaczęte i wykoń-  
czone, przybory taletowe, instrumen-  
ta muzyczne, znakomite strony i czę-  
ści składowe do wszelkich instrumen-  
tów w dobrej jakości po cenach niz-  
kich. Zamówienia zamiejscowe pocztą  
odwrotną uskuteczniają się.  
Cukiernia J. Wierzbickiego Aka-  
demicka nr. 3 poszukuje ucznia  
do nauki 326  
Do sprzedania stary Wachlarz ja-  
poński z kości słoniowej wyko-  
nanie ręczne. Wiadomość w „Kur-  
jerze“. 305  
Ukończony **prawnik** przygoto-  
wuje do egzaminów prawniczych  
pod przystępnymi warunkami. Zgło-  
szenia pod lit. A. E. Administracja  
„Kurjera“. 322

### Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się  
z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przyna-  
leżnościami, **pokoje kawaler-**  
**skie, sklepy przy ulicach Ra-**  
**jerowskiej, Podlewskiego,**  
**Kazimierzowskiej** odnajduje  
**Zarząd realności Emila**  
**Bertemiliana Brajera** Kazi-  
mierzowska 37. 281  
2, 4, 3 pokoje z przyna-  
leżnościami ul. Kra-  
szewskiego 23. 290  
3 pokoje na II. piętrze z przyna-  
leżnościami. Na Rurach 10.  
307  
Eleganckie 3 pokoje, przedpokój,  
kuchnia są do najęcia ulica św.  
Mikołaja nr. 6. l. a. 316  
Kto ma pojęcie, że niezbędnym  
warunkiem do życia jest czyste  
powietrze i wyborna woda, ten niech  
mieszka przy ulicy Głębokiej, naprze-  
ciw Techniki. Jest **jeden pokój**  
**z kuchnią, jakoteż trzy po-**  
**koje z przynależnościami** 318  
Dwa pokoje, przedpokój lub ku-  
chnia do wynajęcia w domu pod  
l. 23. Ul. Wałowa na III. piętrze od  
1. czerwca. Bliższej wiadomości udzie-  
li właściciel domu tamże. 320  
Dwa pomieszkania po 2 pokoje na  
I piętrze z przynależnościami  
są zaraz do wynajęcia. Rury 29.

**Teatr hr. Skarbka.**  
Dziś  
**Dzwony z Corneville**  
opera komiczna w 3 aktach a w 4-ch odosłonach z fran. Clairville i Gabet.

Margrabia	Laskowski
Gaspard	Myszkowski
Jan Grenicheux	Rocki
Wójt	Piasiecki
Notariusz	Gasiński
German	Prasnowna
Dziawanna	Radiwan
Getruda	Lomińska
Joasia	Borodziej
Zuzanna	Wilkus
Katarzyna	Rutkowska
Marysia	Weigel
Malgosia	Lomiński
Cachalot	Pasterski
Grippardin	Swięcki
Poinard	Gamski
Marynarz	Pietraszewski
Wiśniak	

**IRSINA** czyli  
**Masa do zapuszczania parkietów i podłóg zwyczajnych.**  
Szybko schnąca, bezwonna, połyskująca, co do użycia najpojedynczszą, gdyż w zimnym stanie, zatem bez gotowania, bez jakichkolwiek przemieszek, lub rozpuszczeń użyta być może.  
**IRSINA jest to nowość dotąd nieznaną.**  
Przewyższająca taniością, pięknoscią i trwałością wszelkie inne dotąd używane sposoby zapuszczania, daje się zmywać wodą, w sześciu kolorach, a to w stanie płynnym i gęstym. 1029b  
**Cena jednej pojedynczej puszeki lub fiaski 50 cent.**  
**Cena jednej podwójnej puszeki lub fiaski 1 złr.**  
**Na mały pokój wystarcza jedna fiaska lub puszeki za 50 centów.**  
**Miejsca sprzedaży we Lwowie wyłącznie:**  
**SKLEP FABRYKI „IRIS“, BERSKI, RADZIEJEWSKI i Ska.**  
Plac Bernardyński l. 3. obok dzwonicy.  
tudzież cenniejsze sklepy sprzedaży nafty PIOTRA MIĄCZYŃSKIEGO.  
Cenniki i wzory na żądanie gratis.

**Polecam**

4 1/2 kl. grochu zielonego w łupce	zł. 2 80 do 8-1
4 1/2 kl. bryndzy świeżej	zł. 3-20
4 1/2 kl. bryndzy świeżej z kwinkiem	zł. 3-40
4 1/2 kl. słoniny wędzonej	zł. 3-25
4 1/2 kl. słoniny solonej	zł. 3-50
4 1/2 kl. smalcu świeżego	zł. 1 60 do 1-80
4 1/2 kl. śliwek suszonych	zł. 1-40 do 1-70
4 1/2 klg. powidła	zł. 2-50
6 butelek wina hedijskiego	zł. 2-45
6 butelek jałowcówki	zł. 3-1
6 butelek śliwownicy	zł. 2-55
6 stoików kompotu	

Cenniki wysyłam franco.  
**TOMASZ GUROWICZ**  
VII. Kiralyutca 23. Budapeszt. 969

**Skład farb i handel materiałów**  
pod „Czarnym Psem“  
**JÓZEF HANKE**  
we Lwowie  
Rynek l. 38 we własnym domu poleca

**Przyrządy do malowania, rysowania i pisania,**  
Farby akwarelowe tuszowe w guziczkach i laseczkach  
Farby akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach  
Farby akwarelowe płynne w fiaszeczkach  
Farby do malowania porcelany,  
Farby olejne w tubkach,  
**Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych,**  
Płótna malarskie  
Stalugi malarskie  
Palety, Pędzle, Okówki  
Węgiel do rysowania,  
Rączki, Pióra stalowe,  
**Linje**  
Metry składane,  
Szablony do sygnowania  
Papier listowy i koperty,  
Przyrządy dla lakierników,  
malarzy i t. p.  
1004e

Pełne cenniki wysyła na żądanie franco bezpłatnie.

**Dr. Dubanowicz**  
leczy hydropatyą choroby płciowe: syfyllis, białe upławy itp.  
Ordynacja domowa: od godz. 9 do 11 przed południem od godz. 1 do 2 i od 5 do 7 po południu  
Lwów, ul. Ormiańska l. 12.

Panom i paniom potrzebującym dyskrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczonej od kilkunastu lat praktyki 539b  
**Specjalista lekarz w chorobach płciowych.**  
Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrejonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

**Dr. W. Kretowicz**  
ordynuje jak w latach poprzednich przez cały sezon kąpielowy w **Karlsbadzie**  
Mieszka zur Stadt Warschau  
Kaiserstrasse. 998

**Galicyjski Bank Kredytowy**  
ulica Jagiellońska l. 3.  
podaje do wiadomości P. T. posiadaczy wylosowanych **5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego** płatnych dnia 30. Czerwca b. r.  
**iz do dnia 10. Czerwca b. r.** każdy posiadacz **5% Listu zastawnego** wylosowanego za złożeniem takowego w naszej kasie wraz z kuponem płatnym 30. Czerwca 1887 otrzyma odpowiednią kwotę w **4 1/2% Liście zastawnym** z kuponem płatnym 30-go Czerwca 1887 oraz dopłatę 1 złr. a. w. w gotówce za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych. 1031

**Znaczny uboczny dochód!**  
100 do 300 złr. miesięcznie może u nas każdy lekko, bez kapitału i ryzyka zarobić ze sprzedaży żywym prawem dozwolonych losów na raty. Oferty w języku niemieckim do „Hauptstädtische Wechselstube - Gesellschaft. Adler & Co. Budapest. 55226“

Niema nic lepszego nad **PUDER KSIĄŻĘCY** do upiększenia twarzy. pudełko po 60, 70, ct. i 1-20 zł.  
Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 6014e

**Wina styryjskie**  
z winnic Władysława Tarnawskiego w Styryji naturalne w różnych gatunkach są do sprzedania. 1062  
Adres i próby podać handlowi papieru przy ulicy Kamiennej M. Mund.

**Wiedeń, „Hotel Kaiserin Elisabeth“**  
blisko placu św. Szczepana znacznie powiększony nowymi budowlami wspaniałymi od Kärtnerstrasse 9. i od Weihburggasse 3.  
Eleganckie apartamenta od 5 zł. zaczawszy. 100 pokoi od 1 zł. począwszy.  
**Czytelnia. — Telefon. — Kąpiele.**  
Na żądanie omnibus od i do wszystkich dworców kolejowych. — Pensja wedle umowy. — W restauracji kuchnia francuska i wiedeńska. Sprzedaż znakomitych win fesiawskich własnej uprawy.  
**F. Heger, właściciel.**

**K. F. Popowicz**  
w Tarnopolu poleca 1752



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30.  
franco beczuka i porto.  
Proszę o łaskawe zamówienia.

**Na sprzedaż realność** około 70 morg. dobrej ziemi 2 kilometry od Lwowa przy gościńcu. Budynki dobre.  
Blizsza wiadomość **Arnold Werner** ulica Sobieskiego liczba 3. 1015

**Specjalny skład Cognacu francuskiego**  
poleca  
**KRZYSZTOF KRZYSZTOFOWICZ**  
we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6.

firm Renault & Comp.	złr. 2-1
„ „ „ tres viele	3-50
„ „ „ Barnett & fils	2-80
„ „ „ Prunier & Com.	2-80
„ „ „ Bisquit Dubousche & Comp.	3-1
„ „ „ A. Guillaume & Comp.	3-1
„ „ „ Salignac (bardzo stary)	5-50

Przy odbiorze 12 butelek franco opakowanie i wysyłka do każdej stacji. 980

**Lekarz dentysta MARK**  
dyplomowany na wszechniczy wiedeńskiej, otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, Nr. 1. I. piętro, i ordynuje od 9 do 6.  
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p. 1059